MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 10. Warszawa, Październik 1932. Rok XI.

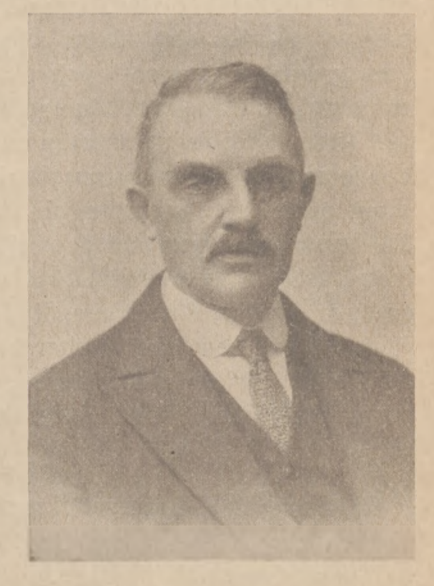
WARUNKI PRZEDPŁATY:
Członkowie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, którzy uiścili roczną wkładkę w wysokości 24 zł., otrzymują bezpłatnie „Miesięcznik" oraz „Rocznik". Prenumerata dla niećzłonków na „Miesięcznik" wynosi rocznie w kraju: zł. 18, — zagranicą: zł. 20.

Członkowie Oddz. Lw. winni wpłacać na konto P. K. O. № 153.091, członkowie Oddz. Warsz. oraz niećzłonkowie na konto P. K. O. № 21.621.
Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem: Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Ś. p. Jerzy Zwierkowski.

Skoro tylko upłynęły lata najostrzejszego kryzysu powojennego, rozpoczęły się starania o reorganizację Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, ożywienie jego działalności, wskrzeszenie „Miesięcznika", a zwłaszcza stworzenie stałego ogniska pracy heraldyczno-genealogicznej w Warszawie. Starania te, długo bezowocne, dopiero wtedy osiągnęły wynik pozytywny, gdy zajął się tą sprawą, z cechującą Go energją, sumiennością i wytrwałością, ś. p. admirał Zwierkowski, który był członkiem naszego Towarzystwa od samego początku jego istnienia, od r. 1908. Gdy wreszcie w r. 1930 udało się zorganizować Oddział Warszawski, ś. p. Jerzy Zwierkowski, który tyle się do tego przyczynił, nie chciał nigdy przyjąć żadnych zaszczytnych stanowisk, ale za to wyręczał i wspierał w pracy wszystkich członków Zarządu i Komitetu redakcyjnego. Zastępował prezesa i wiceprezesa w czasie ich nieobecności; pomagał skarbnikowi w jednaniu nowych członków i ściąganiu składek; pilnował regularnego i sprawnego druku naszego organu; zajmował się jego administracją, a nawet wysyłką, aby tylko w oznaczonym terminie dochodziło do rąk czytelników. Dzięki tej żmudnej, niewdzięcznej pracy



niezwykle ofiarnej jednostki Oddział Warszawski stał się w krótkim czasie najliczniejszym i najruchliwszym ośrodkiem Towarzystwa. To też nie będzie to wcale utartym frazesem, ani też tylko wyrazem szacunku i sympatji wszystkich członków Zarządu, lecz stwierdzeniem oczywistego faktu, jeśli się powie, że nagła, przedwczesna

śmierć ś. p. admirała Zwierkowskiego, która zdala od Ojczyzny i Rodziny, zaskoczyła Go 11 czerwca b. r. w Casablanca, okryła żałobą całe nasze Towarzystwo i jest dla niego ciężką, niepowetowaną stratą.

* * *

Jerzy - Jarosław - Anzelm Zwierkowski h. Bełty urodził się 21 kwietnia 1873 r. w majątku rodzinnym Drochlinie, w Kieleckiem, jako syn Mścisława i Konstancji z Sucheckich h. Poraj, wnuk Wincentego i Aleksandry ze Ścibor Marchockich h. Ostoja, prawnuk Ignacego, podkomorzego krakowskiego, i Marjanny z Kałuskich h. Rogala, a praprawnuk Stanisława, podkomorzego liwskiego, i Anny ze Szczepkowskich h. Jastrzębiec. Dalsi jego przodkowie w końcu XVII w. przenieśli się do Korony z powiatu oszmiańskiego. Brat jego dziadka, Walenty Zwierkowski, był znanym publicystą i posłem na sejm 1830/1 r., po powstaniu zaś przebywał na emigracji, gdzie zmarł w r. 1859.

Późniejszy admirał odebrał bardzo staranne wykształcenie zagranicą, w Zurychu i we Wiedniu. Ukończył też Akademję morską w Tryeście, oraz — jako L. L. B. — wydział prawniczy w Fordham, w Anglji. Już w osiemnastym roku życia wstąpił do marynarki wojennej austro-węgierskiej, w której osiągnął stopień komandora-porucznika, a podczas wojny światowej, jako kierownik żeglugi na Dolnym Dunaju i Czarnem Morzu, odegrał rolę bardzo wybitną. To też oprócz wielu innych odznaczeń otrzymał najwyższy w dawnej monarchji order wojskowy, krzyż Marji Teresy, nadawany tylko za zgoła wyjątkowe czyny wojenne, świadczące o śmiałej, skutecznej inicjatywie i podjęte na własną odpowiedzialność.

Kiedy po odbudowaniu Państwa Polskiego powstała nasza własna marynarka wojenna, pozyskała ona natychmiast 28 listopada 1918, w ś. p. Zwierkowskim jednego z nielicznych świetnie przygotowanych fachowców, który oddał jej z całym zapałem długoletnie doświadczenie nabyte w obcej służbie. Otrzymawszy w r. 1920 stopień kontr-admirała, służył w marynarce polskiej aż do r. 1927, zajmując kolejno szereg ważnych, naczelnych placówek organizacyjnych, a zwłaszcza wyzyskując swoją znajomość świata zachodniego i języków obcych, oraz prawdziwie europejską kulturę, dla wielu owocnych wystąpień na terenie międzynarodowym. Już w r. 1919 został bowiem wydelegowany na Konferencję pokojową w Paryżu, gdzie zajmował się sprawami morskiemi, w szczególności gdańskiemi, a przyczynił się też do rewindykacji dla Polski pewnej części dawnej floty niemieckiej. Działalność tę kontynuował w latach następnych w Poselstwie polskiem w Londynie, na konferencjach międzynarodowych w Spa, Barcelonie, Rydze i t. d., a zwłaszcza na kilku Zgromadzeniach Ligi Narodów w Genewie, w charakterze delegata wojskowego i morskiego. W uznaniu tych wieloletnich trudów i pracy nad rozwojem marynarki polskiej otrzymał Krzyż Komandorski orderu Polonia Restituta.

* * *

Nie naszą jest rzeczą wszechstronna ocena tej rozległej działalności jednego z pierwszych admirałów Polski Odrodzonej. W tem miejscu należy się natomiast specjalna wzmianka działalności ś. p. Zwierkowskiego jako heraldyka. Pochłonięty przez tyle lat pracą zawodową, nie mógł heraldyki i genealogji uprawiać naukowo. Sam to nieraz podkreślał i w zbytniej skromności protestował nawet stanowczo, gdy Zarząd naszego Towarzystwa powołał Go jednomyślnie w poczet członków czynnych. A jednak ten wybór był całkowicie uzasadniony.

Potomek starej rodziny ziemiańskiej, Jerzy Zwierkowski był zawsze czcicielem rycerskich tradycyj i szlacheckiego honoru. Świadczy o tem chociażby Jego wybitna rola w Zakonie Kawalerów Maltańskich, do którego został przyjęty 7 stycznia 1924 r. Z tej dziedziny Jego życia niech nam wolno będzie przytoczyć choć jeden szczegół, mianowicie wniosek postawiony w r. 1927 na Konwencie świeżo założonego Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, aby w środku krzyża maltańskiego umieszczono na pieczęci tarczę z podobizną Matki Boskiej Częstochowskiej.

Ale właśnie jako gorący miłośnik heraldyki w tradycyjnem znaczeniu pragnął On usilnie, aby ona zawsze służyła czystej prawdzie dziejowej, na podstawie ścisłych, metodycznych poszukiwań naukowych. Zawsze prostolinijny i bezkompromisowy, zwalczał z całą stanowczością wszelkie poczynania, które oddawały heraldykę i genealogję w służbę próżności ludzkiej i w przekonaniu Zmarłego paczyły jej właściwy charakter.

Nadto skoro tylko zaczął rozporządzać nieco wolniejszym czasem, sam przystąpił do poważnych studjów heraldycznych, które pozostawiły trwały ślad w drobnych, lecz cennych przyczynkach, ogłaszanych w „Miesięczniku". Czerpiąc z bogatej bibljoteki heraldycznej, którą skrzętnie gromadził, przeglądając obfite materjały rękopiśmienne archiwów warszawskich, wyzyskując stosunki z zagranicznemi towarzystwami heraldycznemi, których był członkiem, nieraz zasilał nasz dział „Sprawozdań i recenzyj", a zwłaszcza przyczyniał się do tego, że znaczna część „Zagadnień" otrzymywała też szybko „Odpowiedź", źródłowo opracowaną. Za to wszystko pismo nasze, którem tak żywo się interesował, winno Mu szczególną wdzięczność. Całe zaś Polskie Towarzystwo Heraldyczne już teraz przyłącza się z głębokim żalem do tych wszystkich, którzy nad trumną ś. p. admirała Zwierkowskiego, skoro tylko będzie przywieziona do kraju, wyrzekną ze wzruszeniem tradycyjne słowa: Cześć Jego pamięci!

O. Halecki.

Potomstwo Narymunta Gedyminowicza.

VI. Jurij, książę Bełzki i Chełmski, później Piński.

Układem z 1352 roku, zawartym pomiędzy królem Kazimierzem a książętami litewskimi Jerzy Narymuntowicz, któremu jako dzielnica z ramienia Litwy przypadła ziemia bełzka, miał trzymać Krzemieniec „od kniaziów litewskich i od króla". Ten charakterystyczny stosunek podwójnej zależności dał początek wyodrębnieniu Krzemienieczczyzny od księstwa łuckiego i uczynił pierwszy wyłom w ścisłej solidarności Gedyminowiczów przy walce o Wołyń[1]). Jest to pierwsza chronologiczna wzmianka o kniaziu Jurju Narymuntowiczu, skoro jednak rzeczony układ był wynikiem zaszłych wypadków, przypuścić możemy, że kn. Jurij brał czynny udział w wyprawie litewskiej 1350 roku, kiedy to zdobyta uprzedniego roku przez Kazimierza część Wołynia z Włodzimierzem, Bełzem i Chełmem została odzyskana przez Litwę[2]). Następnie o Jerzym Narymuntowiczu w źródłach cicho, odnajdujemy go dopiero w r. 1365, kiedy występuje jako świadek na dwóch dokumentach króla Kazimierza, wystawionych 9 marca[3]).

[1]) Halecki, Dzieje Unji I, 71. [2]) Ibidem str. 65. [3]) Ibidem str. 75.

W następnym roku pod koniec czerwca król Kazimierz wyruszył przeciwko Litwinom i stanął pod Bełzem. Siedzący tam kn. Jurij Narymuntowicz złożył mu hołd, unikając walki. Tem szybciej udało się królowi zająć na Lubarcie grody ściślejszego Wołynia, podobno nawet Łuck, napewno zaś Włodzimierz, gdzie 28 sierpnia Kazimierz wystawia dokument w otoczeniu wojewodów i kasztelanów małopolskich [4]). Wyprawę zakończoną już parę tygodni później, uwieńczyło zajęcie Chełma, który dodano Narymuntowiczowi do jego dzielnicy bełzkiej [5]). Po śmierci króla Kazimierza Jerzy Narymuntowicz prawdopodobnie odpadł do Litwy wraz z Bełzem i Chełmem [6]), a w r. 1376 wywołał śmiały napad Lubarta i Kiejstuta wgłąb Malopolski aż pod Kraków [7]). Napad ten wywołał wyprawę odwetową ze strony Polski [8]). Podczas gdy król Ludwik przez siedm tygodni bezskutecznie oblegał Bełz, rycerstwo małopolskie pod wodzą Sędziwoja z Szubina zdobyło Chełm i mniejsze grody ziemi bełzkiej. Wtedy Kiejstut zapośredniczył ugodę pragnąc siły Litwy, gdzie właśnie był umarł Olgierd, skupić przeciwko Krzyżakom.

Na mocy tej ugody Chełm i Bełz przyłaczono do ruskiego księstwa Władysława Opolczyka, uczestnika wyprawy, zaś Jerzy Narymuntowicz osadzony został na niewielkiej włości lubaczowskiej, zewsząd otoczonej ziemiami tego księstwa [9]). Tego rodzaju załatwienie sprawy nie mogło dogadzać ambitnemu Gedyminowiczowi. To też już w r. 1379 widzimy go w Nowogrodzie [10]), dokąd przybył z synem Romanem [11]). Jak długo tam bawił, niewiadomo, pozostały wszakże ślady, że musiał otrzymać wraz z synem na utrzymanie od Nowogrodzian miasto Porchow z okręgiem [12]). W każdym razie w r. 1387 jest z powrotem na Rusi. Gdy podczas wyprawy królowej Jadwigi na Ruś, Benedykt, wojewoda halicki, poddał Halicz w nieobecności Jagiełły, który bawił na Litwie, „Aleksander-Witowt z Bożej łaski książę Brzeski i Grodzieński, z braćmi swymi z Bożej łaski książętami Jerzym Bełzkim, Fedorem Ratneńskim, Wasilem Pińskim, Fedorem Włodzimierskim, Jerzym Słuckim i Szymonem Stepańskim“ wydają Benedyktowi poręczenie, że król przypuści go do swej łaski i zachowa przy dzierżeniu Halicza [13]). Powrót Jerzego Narymuntowicza na Ruś musiał być wywołany nadzieją, że wstąpienie krewniaka na tron polski przywróci mu utraconą dzielnicę. Powrót ten nie nastąpił odrazu, gdyż jeszcze w r. 1386 Jerzy Narymuntowicz musiał być na Rusi nieobecny, skoro hołd królowi składał (prawdopodobnie z Lubaczowa), nie on, ale syn jego Iwan [14]).

W roku następnym 1388 ten sam niewątpliwie książe Jerzy razem z Witowtem, Konradem-Towciwiłem i Korybutem napadał na zamek Wiznę, pozostający w zastawie u Krzyżaków [15]). W tym jednak roku popsuł się ostatecznie stosunek jego do króla na skutek nadania ziemi bełzkiej Ziemowitowi mazowieckiemu [16]). Jerzy Narymuntowicz, który niewątpliwie rościł sobie pretensje do ziemi bełzkiej, skoro pod Haliczem jeszcze księciem bełzkim się tytułował [17]), zawiedziony tem nadaniem w swoich nadziejach, przeszedł do obozu malkontentów. To też, gdy Witowt bunt pod-

---

[4]) A. G. Z. III Nr. 16, Halecki, Dzieje Unji I, 75. [5]) Halecki l. c.; M. P. h. II, 631. Długosz II, 307 — 8. Hruszewskyj IV, 46 przyp. 2. [6]) Halecki l. c. str. 77. [7]) Ibidem str. 78. M. P. h. II, 675. III 201. 212. Script. rer. Pruss. II, 111/2. Długosz II, 367/8. [8]) Halecki l. c. M. P. h. II, 674/8. III, 212. Script rer. Pruss. II, 114/5. III, 106. Długosz III, 372. [9]) Halecki l. c. 78—79. A. G. Z. III. Nr. 30, także Kod. m. Krakowa I Nr. 66. [10]) Wolff, Ród Ged. 15; Karamzin V nota 137 str. 458. [11]) patrz niżej pod kn. Romanem Jurjewiczem. [12]) patrz niżej. [13]) Wolff, Ród Ged. 15—16. Monum. medii aevi VI str. 13. [14]) patrz niżej. [15]) Wolff, Ród Ged. 16. Voigt, Codex diplomaticus Prussicus IV, Königsberg 1853, str. 66. [16]) Halecki l. c.str. 127. [17]) ibidem przyp. 3; por. wyżej.

niósł i uciekł do Krzyżaków, książę Jerzy Bełzki mu towarzyszył i jako zakładnik Witowta bawił u Krzyżaków w latach 1390 — 1392 [18]), a w 1392 r. kniaź Jurij Narymuntowicz Bełzki wraz z kniaziem Iwanem Holszańskim znajdowali się przy Witowcie, gdy ten obejmował rządy Litwy [19]). Na tem urywają się wszystkie wiadomości, jakie posiadaliśmy dotąd o ks. Jerzym Narymuntowiczu, a Wolff, konstatując to, wyraził przypuszczenie, że kniaź Jurij musiał umrzeć bezpotomnie pod koniec XIV-go wieku [20]). Tak jednak nie jest. Powiedzieliśmy już wyżej, że Witowt, po straceniu własnoręcznie 1390 r. pod Wilnem księcia Wasyla Michałowicza Pińskiego, nie mógł, kiedy w dwa lata później doszedł do władzy, pozostawić przy władaniu Pińskiem Wasilowego potomstwa, o ile takie jeszcze istniało przy życiu, lecz, że to księstwo nadał innemu prawemu dziedzicowi Narymunta, a mianowicie jego synowi ks. Jerzemu Bełzkiemu [21]). I rzeczywiście kniaź Jurij Piński podpisał jako „dux Jurgen de Pinske" traktat pokoju Witowta z Zakonem r. 1398 [22]). Ten sam kniaź Jurij Hlebowicz nadał Włodzimierzowi Horehladowi pięć dworzyszcz w siole Wyłazach pow. pińskiego, które to nadanie królowa Bona w r. 1555 potwierdza prawnukowi Włodzimierza, Marcinowi [23]). Wolff, który nie zdał sobie sprawy z dokonanego w Pińsku przewrotu [24]), wylicza tego ks. Jurja Pińskiego pomiędzy potomstwem ks. Michała Narymuntowicza [25]). Synów jego znamy dwóch, Romana ks. Porchowskiego w służbie W. Nowogrodu i Iwana Jurjewicza, występującego w latach 1386 — 1399. Polegli obaj w 1399 r. jeden nad Szełoną, drugi nad Worsklą [26]); mniej więcej w tym samym czasie na samym końcu XIV-go, czy w pierwszych zaraz latach XV-go wieku, musiał umrzeć i sam książę Jerzy, a już od r. 1410 zjawiają się książęta Pińscy z przydomkiem Nos, ale Iwanowicze, niewątpliwie Gedyminowego pochodzenia [27]), którzy nie mogą być nikim innym jeno wnukami ks. Jurja Narymuntowicza po jego synie Iwanie.

Z dwóch synów (nam znanych, gdyż mógł ich mieć więcej) Jurja Narymuntowicza pierwszy chronologicznie zjawia się kniaź R o m a n J u r j e w i c z, który w 1385 roku obok Patrycego Narymuntowicza i kniaziów Koporskich występuje po stronie W. Nowogrodu w walce z Moskwą [28]). Ponieważ, jakeśmy to wykazali wyżej, książęta Koporscy byli potomkami Hleba Narymuntowicza [29]), przeto cała ta wyprawa nosi cechę walki Narymuntowiczów, a po części i Litwinów z Moskwą o wpływy w Nowogrodzie, gdzie, rozpoczynając od samego Narymunta, ród jego występował stale jako obrońca swobód rzeczypospolitej nowogrodzkiej i rzecznik jej zbliżenia z Litwą. Ten sam niewątpliwie k n i a ź R o m a n L i t e w s k i dowodził Nowogrodzianami w wyprawach ich 1393 r. na posiadłości w. ks. Moskiewskiego [30]), a 1394 r. pod Psków [31]). Wolff, który nie zna istnienia kniazia Romana Jurjewicza, wyprawy te przypisuje kniaziowi Romanowi Fedorowiczowi Olgierdowicza, jedynemu Romanowi, którego odnalazł w tych czasach. Należy podkreślić, że Roman Fedorowicz, przodek ks. Kobryńskich, miał zupełnie inną sferę działania i że nic absolutnie nie upoważnia nas do przypuszczenia, aby kiedykolwiek był w Nowogro-

---

[18]) Wolff, Ród Ged. 16. Lindenblatt's Jahrbücher herausgegeben v. Voigt u. Schubert, Königsberg 1823 str. 73, 86. [19]) Kronika Bychowca 33; Wolff, Ród Ged. 16. [20]) ibidem. [21]) patrz wyżej. [22]) Skarb. Dan. Nr. 695; Raczyński, Codex dipl. Lit. 256. [23]) Horoszkiewicz, Notatki heraldyczne wschod. Polesia, Mies. Herald. 1930 r. str. 155. [24]) patrz wyżej. [25]) Wolff, Ród Ged. 22. [26]) patrz niżej. [27]) patrz niżej. [28]) Z kroniki Rostowskiej Karamzin V nota 107. [29]) patrz wyżej. [30]) Połn. Sobr. IV, 100, V, 245, VI, 123; Wolff, Ród Ged. 128; Karamzin V str. 132 i nota 149. [31]) Połn. Sobr. V, 246, VIII, 64; Wolff, Ród Ged. 128.

dzie, tem mniej, aby tam występował w roli kniazia dowódcy sił zbrojnych rzeczypospolitej.

Mówiliśmy wyżej, że kniaź Roman Jurjewicz musiał otrzymać od Nowogrodzian Porchów. którym władał może wspólnie z ojcem, zanim ten nie powrócił na Litwę[32]). Tem jedynie tłómaczy się, naszem zdaniem, że, kiedy r. 1399 poległ na Szełonie, Nowogrodzianie pochowali go nie u siebie w Nowogrodzie, ale u Św. Spasa w Porchowie[33]). Z odnośnej notatki kronikarskiej niepodobna wnioskować, aby pozostawił potomstwo. Włość Porchowską około r. 1407 nadali Nowogrodzianie innym Narymuntowiczom kn. Danile i Jerzemu Aleksandrowiczom, kiedy ci, po przyjeździe ks. Konstantego Białozierskiego do Pskowa, zmuszeni zostali ustąpić z tego grodu[3]).

Drugi syn Jerzego Narymuntowicza kniaź Iwan Jurjewicz, kiedy ojciec jego i brat po utracie Bełza i Chełma szukali szczęścia w Nowogrodzie, musiał pozostać w Lubaczowie, a w każdym razie na Rusi i w r. 1386 należał do liczby książąt litewskich, którzy złożyli hołd królowi, królowej i koronie polskiej. 22 maja tegoż 1386 r. „Iuan Georgii Belzensis Dei gratia ducis Russiae" wystawia w Sandomierzu poręczenie, że według poprzedniego dokumentu i przysięgi jest zakładnikiem królowej Jadwigi i Korony i że wysłany na Litwę dla potrzeb królewskich i własnych, wróci na każde zawołanie. Na pieczęci, przywieszonej do tego dokumentu, figuruje herb Pogoń[35]). Wynikałoby z tego dokumentu, że poza włością Lubaczowską Jurij Narymuntowicz i jego synowie posiadali jeszcze włości inne, w wielkiem księstwie położone. Wydaje się to tem prawdopodobniejszem, że, o ile się zdaje, każdy z synów Narymunta otrzymał swój udział w spuściźnie ojcowskiej na Polesiu. Kiedy jednak udziały te z łatwością wskazać możemy dla Dymitra, Daniela, Michała i Patrycego, jest to przy dzisiejszym stanie nauki niepodobieństwem, gdy chodzi o Hleba i Jerzego. A jednak pytanie to ciekawe z punktu widzenia rozsiedlenia kniaziów litewskich w drugiej połowie XIV-go stulecia i podziału w. księstwa na dzielnice.

W każdymbądź razie kniaź Iwan musiał pozostać na Litwie, a włość Lubaczowska, widocznie przez niego opuszczona, weszła w 1388 r. w skład dzielnicy ruskiej ks. Ziemowita Mazowieckiego. Przez następnych lat trzynaście o kniaziu Iwanie Jurjewiczu głucho. Dopiero z zapisek kronikarskich dowiadujemy się, że wziął on udział w nieszczęśliwej wyprawie Witowta r. 1399 przeciwko Tatarom i że znalazł się w liczbie siedemdziesięciu dwóch książąt litewskich poległych nad Worsklą[36]).

Kniaź Iwan musiał nosić przydomek „Nos", gdyż z tym przydomkiem spotykamy dwóch jego synów Jurja i Aleksandra, z których ostatni, pisząc się Iwanowiczem i „heres de Pinsko", oraz, pieczętując się Pogonią, stwierdza właściwe ich pochodzenie[37]).

Z synów ks. Iwana najpierwszy w porządku chronologicznym wystąpuje kniaź Jurij Piński, przezwany Nos, który, według świadectwa kroniki Bychowca, miał być namiestnikiem Pskowskim z ramienia Witowta około roku 1410[38]). Karamzin stara się zbić to świadectwo[39]) i poniekąd ma rację, gdyż o „namiestnictwie" z ramienia Witowta w Pskowie we właściwem tego słowa znaczeniu mowy być nie może. Nie jest jednak wykluczonem, że Pskowianie mogli w tym czasie przyjąć na księstwo ks. Jurja i że mogli to uczynić w porozumieniu, a nawet z polecenia Witowta.

---

[32]) patrz wyżej. [33]) Karamzin V nota 254, str. 505. [34]) patrz wyżej. [35]) Halecki: „Z Jana Zamoyskiego Inwentarza Archiwum Koronnego", str. 16. [36]) Wolff, Ród Ged. 37; Kniaziowie, 2. [37]) patrz niżej. [38]) Wolff, Ród Ged. 22. [39]) Karamzin V przyp. 217.

Wpływ Litwy na sprawy Pskowskie w tym właśnie okresie był zbyt wielki, abyśmy mieli a priori wykluczyć możliwość interwencji w. księcia, jak to czyni Karamzin z zupełnie zresztą wyraźną tendencją. Więcej o ks. Jurju Nosie nie wiemy; że musiał on być synem ks. Iwana świadczy patronim, używany przez jego brata Aleksandra, który występuje po raz pierwszy w 1418 r.[40]).

Kniaź Aleksander Iwanowicz Nos w r. 1418 wraz z ks. Daszkiem Ostrogskim i innymi oswobodził z więzienia krzemienieckiego Świdrygiełłę, więzionego tam z rozkazu Witowta[41]). Co robił następnie aż do śmierci Witowta — niewiadomo, w każdymbądź razie po wyniesieniu Świdrygiełły na wielkie księstwo kniaź Aleksander musiał otrzymać w zarząd Łuck. Zamek ten po upadku Świdrygiełły poddał się z całym krajem Zygmuntowi, który mu za to wydał tylko list przebaczenia, a Gasztołda wysłał na zajęcie Łucka (w jesieni 1432 r.[42]). Nie przeszkadzało to, że jeszcze 20 stycznia 1433 roku kniaź Aleksander alias Nosek podpisał w Trokach akt unji w. ks. Zygmunta z Polską, na którym to akcie podpisał się również pomiędzy innymi książętami litewskimi kniaź „Fedor Koributowicz" [43]). Nowy akt unji stwarzał sytuację, z której obaj książęta musieli być niezadowoleni. Pomimo, iż i w pierwszym akcie z 15 listopada 1432 r., Podole i Wołyń zastrzeżone były dla Polski, układ ten nie został dotrzymany przez stronę litewską. Łuck pozostawał przy Litwie, a Podole obronił przed nadciągającymi Polakami kniaź Fedko w pamiętnej bitwie nad Morachwą około Kopystrzyna w dniu 30 listopada 1432 r.[44]). Unja trocka nakładała pod tym względem ściślejsze zobowiązania. To też obaj kniaziowie, którzy prawdopodobnie przeszli na stronę Zygmunta jedynie w nadziei utrzymania się przy swych urzędach, widząc nadzieję tę zawiedzioną, postanowili odpaść z powrotem do Świdrygiełły. Na początku kwietnia 1433 r. książę Aleksander wraz z ks. Fedkiem opanowali podstępem Łuck i stanęli na czele miejscowego powstania[45]), poddając się jednocześnie Świdrygielle, na skutek czego ks. Aleksander mianowany został przez Świdrygiełłę dowódcą Wołynia, zaś ks. Fedko dowódcą Podola[46]). Zanim jednak do tego doszło, musiały być wahania ze strony obu książąt, gdyż jeszcze 25 maja komandor Osterode w liście do w. mistrza zaprzeczał wieści o przejściu w tym czasie ks. Nosika i Fedka na stronę Polaków[47]). Ks. Fedko, podstąpiwszy pod Kamieniec wziął w niewolę Teodoryka Buczackiego, poczem połączywszy się z ks. Nosem, postąpili pod Brześć litewski, który spalili i zamek oblegli, ale wobec zbliżającej się odsieczy, od oblężenia odstąpić musieli[48]). Mniej szczęśliwą była wyprawa ks. Nosa do ziemi chełmskiej, gdzie pobity przez Hryćka Kierdejowicza musiał ratować się ucieczką[49]). W tym samym roku wtargnąwszy na Ruś, kn. Aleksander Iwanowicz Nos pobił Polaków pod Samborem[50]). W tym roku na przywileju Świdrygiełły dla Andrzeja Wołotowicza podpisany kniaź Aleksander Iwanowicz Nos[51]). We wrześniu 1433 r. ks. Sanguszko donosił w liście Hryćkowi

---

[40]) patrz niżej — Gdyby ks. Aleksander Nos, nie pisał się Iwanowiczem i „dziedzicem Pińska" — moglibyśmy sądzić, że jest synem ks. Jurja; współczesność jednak ich istnienia i tożsamość przydomku stwierdza, że to są bracia i obaj synowie Iwana. [41]) Długosz IV, 201; Wolff, Kniaziowie 276. [42]) Wolff, Ród Ged. 27; Kniaziowie 276—7. [43]) Barwiński, Zygmunt Kiejstutowicz 155. [44]) Długosz IV, lib. XI—488, zowie go mylnie „Dux Fethko de Ostrog". [45]) Długosz IV, 461; Hildebrand VIII, 403; Wolff, kniaziowie 277. [46]) Dan. Skarb. 1661, Radzimiński Itin. Mies. Herald VI, 197. [47]) Daniłowicz, Skarb. Nr. 1663; Radz. Itin. Mies. Herald. VI, 197. [48]) Lewicki; Powstanie Świdr. 202. [49]) Długosz IV, 461—2; Wolff, Kniaziowie 277. [50]) Kotzebue, Switrig., 108. [51]) Arch. Sang. I 37 d. 38.

Kierdejowiczowi, że ks. (Aleksander) Nos i Jursza wyprawili się na Nowogródek w sześćset koni, że spustoszyli włości brzeskie i zagrażają Ratnu i Lubomli[52]).

W swoim Inwentarzu archiwum koronnego notuje Jan Zamoyski list kn. Aleksandra Iwanowicza Nosa, starosty łuckiego do Hryćka Kierdejowicza, starosty chełmskiego, datowany z Łucka w styczniu 1434 r.[53]). W tymże roku ks. Aleksander podpisał jako świadek przywilej Świdrygiełły dla Jesyfa Czusy[54]).

Kiedy ks. Fedor Korybutowicz już 1434 r. zamyślał o poddaniu się Polsce, ks. Aleksander jeszcze długo trwał w oporze, chociaż nie wzbraniał się od rokowań z Polakami. W Inwentarzu Zamoyskiego[55]) znajdujemy „salvus conductus Alexandri Iuanowicz ducis capitanei Lucensis et heredis in Pinsko datus oratoribus regis et regni Poloniae mittendis ad se cum rebus ipsorum. In Luczko 2 Februarii, indictione 14 — cum sigillo Pogonia". Indykt 14 wypada w tym okresie na r. 1436. Zyskujemy stąd nowy przyczynek do sprawy rokowań, jakie w lutym tego roku nawiązano ze Świdrygiełłą i jego stronnikami ze strony polskiej. Tytuł „dziedzica Pińska" i pieczęć z Pogonią potwierdzają pochodzenie ks. Nosa od Narymuntowiczów pińskich[56]). *J. ks. Puzyna.* c. d. n.

[52]) Halecki „Z Jana Zamoyskiego Inw. Arch. Kor." str. 72. [53]) ibidem str. 73—74. [54]) Arch. Sang. I 30 dok. 31. [55]) Halecki, str. 22. [56]) Halecki, l. c.

Rekognicjarz poborowy z księgi Nr. 46.

Dokończenie.

Osiemborowski h. Trąby — Adam i Mikołaj, synowie Macieja, Stanisław i Marcin z Osiemborówka, pow. warecki, par. Magnuszew.

Ostrołęcki h. Ciołek[30]) — Aleksander z Ostrołęki i Wólki Ostrołęckiej, pow. warecki, par. Ostrołęka.

Ostrowski h. Grzymała — Ludwik z Ostrowa, pow. warecki, par. Magnuszew. (lit. — L.).

Palczewski h. Bończa[31]) — Maciej, pow. warecki, par. Wrociszew.

Palczewski h. Przerowa — Piotr z Woli Palczewskiej, pow. warecki, par. Wrociszew. (lit. — P.).

Parys h. Prawdzic[32]) — Feliks, starosta czerski, z Czaniawa, Kosomca, Niecieczy i Wisocina, pow. czerski, par. Czersk.

Pęcherski h. Roch II — Wawrzyniec z Pęcherów, pow. czerski, par. Jazgarzew. (lit. — P.).

Pęcławski h. Jastrzębiec — Stanisław i Jan z Pęsławia, pow. czerski, par. Czersk. (lit. I. P.).

Pilichowski (Pilchowski) h. Ogończyk[33]) — Jan, cześnik wyszogrodzki, podstarości garwoliński ze Stojadeł, pow. czerski, par. Mińsk. (lit. I. P.).

Piotrowski h. Przerowa — Andrzej Koczko, Grzegorz i Franciszek z Piotrowic, pow. czerski, par. Radwankowo. (lit. A. —).

Prażmowski h. Belina — Wawrzyniec, kanonik płocki i kruszwicki z Prażmowa, pow. grójecki, par. Prażmów. (lit. L. P.).

Promiński h. Szeliga[34]) — Krzysztof Szeliga z Promienki, pow. grójecki, par. Promna.

[30]) Boniecki—artykuł Ciołkowie. [31]) Wittyg i Dziadulewicz: Nieznana szlachta: str. 232. [32]) Wyszli z Parysewa w tymże powiecie. [33]) Wyszli z Pilichowa w ziemi zakroczymskiej. [34]) Potkański Nr. 80.

Przedworski h. Topór — Jan i Piotr z Przedworzyc, pow. warecki, par. Magnuszew. (lit. — P.).

Radzimiński h. Brodzic[35]) — Jan, cześnik czerski z Ozimkowej Woli, pow. czerski, par. Miastków. (lit. I. R.).

Rembertowski h. Łada[36]) — Sebastjan, podstarości czerski z Zosnowa, pow. czerski, par. Góra. (lit. S. R.).

Rosochowski h. Przerowa — Wincenty, Andrzej i Feliks z Rosochowa, pow. grójecki, par. Worowo. (lit. — R.).

Rucki h. Topór — Mikołaj Brzozek, Maciej Wasis z Rutki, pow. grójecki, par. Przybyszew.

Rudzieński h. Prus I. — Mikołaj i Jan z Rudna wielkiego, pow. czerski, par. Kołbiel. (lit. S. R.).

Rudzki h. Prawdzic — Jakób, Mikołaj i Niemierza z Rudy, pow. grójecki, par. Jeziora. (lit. — R.).

Sańkowski h. Krzywda — Jakób, Marcin, Maciej, s. Filipa, Mikołaj z Sanek, pow. grójecki, par. Przybyszew. (lit. M. S.).

Sadkowski h. Łabędź[37]) — Sebastjan z Sadkowa, pow. grójecki, par. Grójec.

Sępochowski h. Przerowa — Wawrzyniec z Sępochowa, pow. czerski, par. Kołbiel. (lit. L. —).

Siekuć h. Belina[38]) — Hieronim Baran, Tomasz Socha, Mikołaj Mitek, Feliks, Marcin Olsza, Andrzej z Sikutów, pow. grójecki par. Jasiona.

Siennicki h. Roch II. — Kasper z Siennicy i Woli Siennickiej, pow. czerski, par. Siennica. (lit. C. S.) (na pieczęci Wawrzyńca Cedrowskiego z Cedrowa).

Skurowski h. Przerowa — Stanisław, Jan z Skurowa, pow. grójecki, par. Lewiczyn. (lit. — S.).

Sierzchowski h. Ślepowron — Kasper z Sierzchowa, pow. czerski, par. Sobikowo. (lit. C. S.) (na pieczęci Jana[39]) i Macieja Jaszewskich).

Słączyński h. Wierzbna — Jan, syn Marcina z Słączyna, pow. grójecki, par. Grójec.

Słonawski h. Jastrzębiec[40]) — Stanisław, syn Jakóba, Mikołaj z Słonawy pow. grójecki, par. Drwalewo.

Śniatkowski v. Śmiatkowski h. Abdank[41]) — Adam, Paweł, Jakób, Maciej i Wojciech ze Śniatkowa Nadolnego, pow. czerski, par. Radwankowo.

Sobiekurski h. Pobóg — Wawrzyniec z Sobiekurska, pow. czerski, par. Radwanków. (lit. L. S.).

Sobiekurski h. Poraj — Piotr z Woli Sobiekurskiej, pow. czerski, par. Radwanków. (lit. L. —).

Staniszewski h. Pobóg[42]) — Feliks, s. Adama ze Staniszewic, Żelaznej i Rososki, pow. czerski, par. Sobikowo.

Suchodolski h. podkowa barkiem w górę, przeszyta pionowo strzałą — Stanisław z Woli Suchodolskiej, pow. czerski, par. Parysew. (lit. S. S.).

Sułkowski h. Belina[43]) — Stanisław i Jerzy z Sułkowic, pow. czerski, par. Sobikowo (lit. S. S.).

---

[35]) Wyszli z Radzymina w ziemi warszawskiej. (Ks. Pobor. 27, str. 214). [36]) Wyszli z Rembertowa w ziemi warszawskiej, (Wittyg i Dziadulewicz str. 270). [37]) Ulanowski Nr. 1577. [38]) Ks. Pobor. Nr. 38. [39]) Ks. Pobor. Nr. 27, 356. [40]) Potkański Nr. 80. [41]) Autograf 1613 r. u Bołsunowskiego. [42]) Paprocki. [43]) Legitymowali się w 1857 r. w Król. Pol. z h. Białynia.

Suski h. Belina — Florjan, Marcin, Jan i Wojciech z Wielkiej Suchej, pow. warecki, par. Jasiona (lit. — S.).

Suszczyński v. Sufczyński h. Szeliga[44]) — Mikołaj z Sufczyna, Gadki i Woli Sufczyńskiej, pow. czerski, par. Kołbiel.

Świderski h. Ciołek — Bartłomiej dictus Dobrzyniecki z Świdra Małego, pow. czerski, par. Zwola.

Świderski h. Przerowa — Marcin dictus Targowski, Jan, syn Tomasza z Świdra Dużego, pow. czerski, par. Radwanków. (lit. I. S.) (na pieczęci Wojciecha Glinieckiego).

Tarnowski h. Grzymała odm.[45]) — Mikołaj, cześnik warsz. z Tarnowa i Woli Tarnowskiej, pow. czerski, par. Tarnów. (Pieczęć przyjacielska Jana Braneckiego z h. Przerowa).

Tokarski h. Korab[46]) — Stanisław, sprawca osiecki, pow. czerski, par. Osiecko (użył pieczęci Walentego Bielskiego).

Troszyński h. Rogala[47]) — Mikołaj, cześnik łomżyński, z Łękawicy i Krzywicy, pow. czerski, par. Siennica (użył pieczęci Gabrjela Łoskiego z h. Rogala).

Trzciński h. Boleścic[48]) — Bartłomiej z Trzcianki, Zalesia i Ostryboru, pow. czerski, par. Wilga.

Trzylatkowski h. Rogala[49]) — Stanisław i Krzysztof z Trzylatkowa, pow. grójecki, par. Jeziora.

Turowski h. Roch II. — Jan, Mikołaj, syn Stanisława z Turowic i Woli Turowskiej, z Łubna, z Kawieczyna, Stanisław z Brzeszcza i Czaplina, pow. grójecki, par. Jasieniec i w pow. czerskim, par. Cieciszew (lit. N. T.).

Tworek h. Jasieńczyk — Bartłomiej z Zalesia i Tworków, pow. grójecki, par. Jasieniec (lit. — T.).

Uliniecki h. Przerowa — Stanisław, Jan, kanonik i oficjał warszawski, z Ulińca, pow. grójecki, par. Worowo (lit. S. V.) i (lit. V. I.).

Uwieliński h. Ogończyk — Marcin, Rafał i Hieronim z Uwielina, pow. grójecki, par. Prażmowo (lit. C. V.).

Uwieliński h. Rogala[50]) — Rafał i Wawrzyniec z Uwielina, pow. grójecki, par. Prażmów.

Wągrodzki h. Rogala[51]) — Jakób z Wągrodna i Woli Wągrodzkiej, pow. grójecki, par. Prażmowo.

Walicki (Waliski) h. Łada[52]) — Marcin, Michał z Walisk, pow. czerski, par. Latowicz.

Warpęs h. Jasieńczyk — Jakób i Piotr z Gniewiewic i Jasiony Warpęsów, pow. grójecki, par. Jasieniec (lit. — W.).

Węnatowski v. Wnętowski[53]) h. Starykoń — Paweł z Węnat, pow. czerski, par. Jazgarzew.

Widowski h. Paprzyca[54]) — Marcin i Maciej z Widowa Wielkiego, pow. grójecki, par. Jasieniec.

Widowski h. Przerowa — Rosłan i Stanisław z Widowa Podleśnego, pow. grójecki, par. Jasieniec (lit. — W.).

Wilcki h. Topór — Piotr, chorąży czerski z Sobień, Wilczków, Zębrzykowa i Wilgi, pow. czerski, par. Radwanków (lit. P. W.).

---

[44]) Ks. Pobor. Nr. 38. [45]) Wittyg. [46]) Wyszli z Tokar w ziemi gostyńskiej, par. Dobrzyków. [47]) Wyszli z Troszyna w ziemi łomżyńskiej. [48]) Ks. Pobor. 56, kwit 1167. [49]) Ks. Pobor. 56, kwit 1311. [50]) Paprocki. [51]) Paprocki. [52]) Paprocki. [53]) Wittyg i Dziadulewicz: str. 345. [54]) Potkański Nr. 30

W o d y ń s k i h. Szeliga — Mikołaj z Wodyni, Brotek i Woli Wodyńskiej etc. pow. czerski, par. Wodynie (lit. S. C. przyjacielska Stanisława Cedrowskiego).

W o d z i c z e ń s k i v. W o j c z y ń s k i[55]) z Wodzicznej, h. Abdank — Andrzej Skarbek pow. grójecki, par. Przybyszew.

W r z o s o w s k i h. Topór—Rosłan z Wrzosowa, pow. czerski, par. Miastków. (lit.—W.).

W y s s o t a h. Rawicz[56])—Wojciech z Lisowa-Wyssot, pow. grójecki, par. Wyszemierzyce.

Z a b o r o w s k i h. Pobóg — Abraham z Zaborowia Warszewickich, pow. grójecki, par. Lewiczyn (lit.—Z.).

Z a b o r o w s k i h. Przerowa — Serafin i Marcin z Zaborówka, pow. grójecki, par. Lewiczyn (lit. — Z.).

Z a l e s k i h. Topór — Stanisław, podstarości warecki, z Woli Zaleskiej i Baniochy, pow. czerski, par. Góra (lit. S. Z.).

Z a l i w s k i h. Junosza[57]) — Bartłomiej, chorąży liwski, podstarości warsz. i Jan z dzierżawy królewszczyzny Niemojewic, pow. warecki, par. Warka (lit. B. Z.).

Z a m o y s k i h. Przerowa—Jakób z Zamościa, pow. grójecki, par. Jasieniec. (lit. I. Z.)

Z a w i s z a h. Przerowa — Jan z Budziszyna, z Budziszynka i Zawad, Mikołaj, starosta liwski, Maciej i Jakób z Obrębu, pow. grójecki, par. Drwalewo i pow. czerski, par. Parysów (lit. C. Z. i I. Z.).

Z d z i e s z e k h. Przerowa[58])—Stanisław ze Zdzieszków, pow. grójecki, par. Grójec.

Z g o r z e l s k i h. Łada[59]) — z Zgorzały i Dobrej Woli, pow. czerski, par. Mińsk oraz pow. warszawski, par. Raszyn.

Z i e l i ń s k i h. Jastrzębiec[60]) — Stanisław z Łętowa, pow. czerski, par. Garwolin.

Ż a b i ń s k i h. Przerowa—Jan i Jakób z Żabińca, pow. czerski, par. Tarnowo (lit. I. Z.).

Ż y r o w s k i h. Wilczekosy[61]) — Jan i Stanisław z Żyrowa Wielkiego, pow. grójecki, par. Prażmów.

Stanisław Dziadulewicz.

[55]) Paprocki. [56]) Boniecki, art. Gowarczewski. [57]) Wyszli z Zaliwia w ziemi liwskiej. [58]) Ks. Pobor. Nr. 27, kwit 366. [59]) Wittyg i Dziadulewicz: Nieznana szlachta, str. 373. [60]) Wyszli z Zielonej w ziemi ciechanowskiej. [61]) Potkański Nr. 39.

Sprawozdania i Recenzje.

Lasocki Zygmunt: Dołęga czy do Łęga? O powstaniu nazwy rodu i herbu Dołęga i rozsiedleniu Dołęgów w okolicach Łęga, oraz legenda o rycerzu Dołędze. Cieszyn 1932, s. 38.

Od szeregu lat autor oddaje się z niesłabnącą wytrwałością studjom nad zbadaniem pochodzenia, osadnictwa i dziejów rodu, do którego heraldycznie przynależy. Czyni to w sposób szlachetny i rozumny; nie dowierzając żadnym choćby najbardziej ponętnym poglądom, kursującym w nauce jakby zdawkowa moneta, sięgnął do źródeł i, wertując z mrówczą wytrwałością archiwalne zasoby aktów mazowieckich, niewyzyskane i mało dostępne dla mniej wytrawnych pracowników, wydobywa z nich na światło dzienne coraz to nowe roje ruchliwego mazowieckiego ludku Dołężan; z rzetelną prawdomównością nie szczędzi ustalonej tradycji rodowej, jeśli się opiera na mało wiarygodnych podstawach, nie próbuje załamywać prawdy historycznej do celów chełpliwej tradycji, prawda jest dla niego prawdą, a fałsz fałszem. To też artykuły dra Lasockiego bierze czytelnik z zaufaniem do ręki, choćby nawet ze względu na różnicę poglądów przyszło mu nie godzić się z jego zdaniem.

Podnietą obecnego artykułu dra Lasockiego stał się mały artykulik prof. Semkowicza z przed laty (por. Kwart. hist. 1902, 57), w którym młodzieńczy naonczas autor w sposób wnikliwy stawiał własną koncepcję zawołań takich, jak Doliwa, Dołęga, Doraja, widząc w nich odosobnione wypadki składni imion miejscowości, użytych jako specyficzne proklamy topograficzne, kierujące ku czołom gniazd rodowych. Argumentacja prof. Semkowicza musiała z konieczności opierać się na szczupłych źródłach drukowanych, ale było to śmiałe wystąpienie młodego autora

z samodzielnem zdaniem wobec przewagi, jaką cieszyły się w owej chwili opinje heraldyczne takich powag, jak Małecki, znajdujący unifikacyjne rozwiązanie dla proklam w topografji wsi, czerpanych bez wyboru ze wszystkich kątów Polski, lub ojciec run, stannic i pokoleń rycerskich, Piekosiński.

Dr. Lasocki rozwija i wspiera niedostateczną dokumentację źródłową prof. Semkowicza w sposób zasadny: powołuje się na rękopis z drugiej połowy XIV w., własność ks. Jana z Łęga (por. tablicę), i jego własnoręczne prawdopodobnie rysunki i zapiski, stwierdzające, że przynależał do Dołężan i że w tym czasie zwał swój klejnot do Langa t. j. do Łęga; przytacza późniejszą tradycję rodową, która wieś Łęg w Płockiem łączy, wprawdzie legendarnie, z rodem i herbem Dołęga; wykazuje, że odosobnione wypadki na Mazowszu używania imioniska Dołęga przysługują z reguły tym, którzy do tego rodu należeli; wreszcie rozpatruje topografję okolic Łęga i wykazuje wieś po wsi, która, w jakim czasie była w posiadaniu rodu Dołęgów i której z przynależnych do niego rodzin. W rozdziale III, autor wyciąga wnioski ogólne, które mu nasunęły badania szczegółowe, zawarte w rozdziałach poprzednich, uwydatnia także związki pokrewieństwa, które łączyły grupę Dołężan z okolic Łęga z dalej osiadłymi, nieraz wybitniejszymi rodowcami. Hypoteza prof. Semkowicza, poparta drobiazgowemi badaniami autora nad zasiedleniem Łęga i jego okolicy, mnie osobiście najzupełniej przekonuje co do topograficznego charakteru zawołania Dołęga, wbrew opinji językoznawców, jak ks. Kozierowski, Kucharski i Rudnicki, którzy chcą w niem widzieć to przezwisko człowieka silnego, to ślad pochodzenia od zaodrzańskich Dołężan. Lingwistyka zna przecież homonimy t. j. wyrazy jednobrzmiące a różnoznaczne i należałoby wpierw genetycznie związać zawołanie Dołęga ze znaczeniem, które mu wyżej wymienieni autorowie podsuwają. Tego, o ile mi wiadomo, żaden z nich dotychczas nie uczynił, poprzestając na teoretycznem rozumowaniu, gdy dr. Lasocki rzecz swoją eksperymentalnie, że tak powiem, udowodnił. Nie jestem lingwistą i nie mogłabym sprostać autorom na polu językoznawstwa, ale doświadczenie heraldyczne nauczyło mnie, że heraldyka polska zna zawołania oboczne o typie wzmiankowanym przez Rudnickiego, a więc zawierające charakteryzację rodu według cech dodatnich lub ujemnych; nie może jednak ujść uwagi badacza, że te zawołania oboczne występują stale w liczbie mnogiej. Nie są dotychczas znane zawołania jakościowe w liczbie pojedyńczej, chyba z późniejszych przekształceń.

Wobec konieczności przyjęcia, że zawołanie topograficzne, przynajmniej w obrębie jednej herbowej rodziny, musi być jedno, nazwaliśmy je gdzieindziej przezwiskami. (Por. *Polaczkówna*, Materyały do heraldyki polskiej, Arch. Kom. hist. XI. 34—40). Do najbardziej znanych przezwisk należą:

Mądrostki dla zawołania Śmiara
Złodzieje „ „ Niesobia alias Krzywosąd
Pielgrzymy „ „ Nabram alias Waldorf
Piękostki „ „ Prusy
Ogonowie „ „ Powała
Chlewiotki „ „ Kocina
Stańczowie „ „ Nabra
Wukry czyli Mokosiej do zawołania Chmara;
Sobiejuchy do bliżej nieznanego herbu. Dr. Lasocki, opierając się na tem, że dobra Sobiejuchy były u końca XIV w. w posiadaniu Dołężanina Stanisława Grada ze Szreńska, wojewody płockiego, wysuwa dość prawdopodobne przypuszczenie, że Sobiejuchy były drugą proklamą, mybyśmy poprawili przezwiskiem, godła Dołęgów. Jest rzeczą niewątpliwą, że analiza szczegółowa zawołań i nazw herbowych dałaby o wiele większy zasób przezwisk rodowych i rodzinnych tego typu, przeprowadziłaby dokładny rozdział, które z nich należy określić przezwaniem ojczyzowem, które zaliczyć do przezwisk charakteryzujących cechy moralne lub fizyczne, które wreszcie odliczyć na rzecz zawołań topograficznych. Analiza taka musiałaby się oprzeć na wykryciu tendencyj psychologicznych powszechnoludzkich, występujących nietylko u szlachty, ale zarówno w warstwie mieszczańskiej i ludowej, do określenia osobnika odrębnego od własnego ja lub własnego gatunku zapomocą charakterystycznego przezwania. Tendencja wiecznie żywa, nawet dziś jeszcze mimo urzędowego ustalenia nazwisk, której pierwotność wykazują najlepiej krążące wśród młodzieży i ludu urągliwe przezwiska, a którą ściera dopiero kultura. Zasadniczo bowiem każde nazwisko, zanim się niem stało, było przezwiskiem.

Sprawą systematycznego ugrupowania nazwisk polskich zajął się Jan St. Bystroń (Lwowska bibljoteka slawistyczna IV, Lwów 1927, s. VIII + 243). Rzecz napisana gładko, dodatnio wyróżniona przez prof. Brucknera (Por. Kwart. hist. 1927, 614—616) może zadowolni badacza nowożytnego, dla mediewisty w materjał źródłowy, choćby nawet znany, a stąd i we wnioski uboga. Wystarczy porównać całe bogactwo onomastyki, świeżo wydobyte wśród mnóstwa materjału źródłowego z aktów mazowieckich przez dra Lasockiego: przezwiska o krótkim żywocie jednego człowieka, inne, utrwalające się na pewien czas

w rodzinie, razem z nią przenoszone w inne powiaty Mazowsza lub zgoła inne dzielnice, nieraz jedyny wskaźnik położony przy chrześcijańskiem imieniu, że to ród identyczny, pochodzący od wspólnego protoplasty, często o niezrozumiałem, przynajmniej dla nas dzisiaj, znaczeniu.

Obfitość przytoczonych, nieznanych źródeł, to druga zaleta pracy dra Lasockiego, obok zasadniczej tezy, udowodnionej z dużem prawdopodobieństwem. Godząc się na nią w zasadzie, stawiamy sobie jednak pytanie: dlaczego członkowie rodu z Łęga i jego okolic wywarli tak przemożny wpływ nad resztą rodowców, że swoje zawołanie topograficzne narzucili wszystkim innym. Tego nie wykazuje nam dr. Lasocki i sam ma, zdaje się, pod tym względem wątpliwości: ta grupa Dołężan nie zaznaczyła się bowiem w średniowieczu żadną wybitniejszą postacią, przytłoczyła natomiast wszystkie inne liczbą. Czy byłby to warunek dostateczny dla narzucenia swojego zawołania całemu rodowi? Autor w sposób nieśmiały próbuje szukać przyczyn tej żywotności w statystyce ilościowej ludu herbowego Dołęgów, wskazuje na możliwość zasiedlenia Łęgu u końca XIII w. przez protoplastę rodu Włodzimierza. Nie wydają mi się te wnioski dostatecznie ugruntowane, lecz nie można zaprzeczyć, że kwestji genezy herbów i zawołań nie można definitywnie rozstrzygnąć jednostkowem badaniem, musi się ją rozpatrywać w związku z całością.

Autor wydał pracę tę własnym nakładem, co zasługuje na szczególne podkreślenie w dzisiejszych czasach oszczędności na wszelkie wydatki intelektualne; nieproporcjonalna wysokość kosztów druku musiała wpłynąć na okrojenie pracy z pewnych pomocy technicznych, których się domagała dla lepszego unaocznienia szlaków badania. Mam tu na myśli brak mapy orjentacyjnej, dla zasiedlenia Łęga i jego okolicy przez rodowców h. Dołęga, wreszcie brak indeksu, przedewszystkiem osobowego, który przy masie osób i miejscowości, wymienionych przez autora, byłby niezbędny. Nasuwałoby się tu także życzenie, aby autor, który niezawodnie swoje żmudne studja będzie prowadzić dalej, wypracował sobie jakąś technikę konstrukcyjną dla swoich tematów, która nie roniąc nic z obfitości materjałów, jakiemi autor operuje, samo przedstawienie czyniłaby przejrzystszem, a tem samem bardziej dostosowanem do praktycznego wyzyskania przez czytelnika. Prace autora mają bowiem wszelkie zadatki ku temu, aby stanowić trwałe vade mecum w literaturze dla osadnictwa mazowieckiego. Może odrzuciwszy w całości pierwiastek naracyjny, należałoby nadać takiej pracy charakter średniowiecznego herbarza bądź też regjonalnego słownika geograficznego; – podaję ten projekt do własnego osądu autora. Wnioski ogólne zamknęłyby się w przedmowie lub zamknięciu pracy. Korzystając z niewydanego rękopisu Stronczyńskiego, któremu wszelkie oddaję pochwały, autor miał sam możność stwierdzenia, że o pierwszorzędności dzieła rozstrzyga wprawdzie przedewszystkiem treść sama, ale i forma opracowania nie jest dla niego obojętna.

W dodatku zamieścił dr. Lasocki próbę przełożenia legendy herbowej na język faktów historycznych; jak zawsze w tych wypadkach rezultat otrzymany jest niewspółmierny do wysiłku kombinacyjnego, ale na tej niepochwytności polega może urok legendy!

Helena Polaczkówna.

Do artykułu „Rekognicjarz poborowy z ks. Nr. 46“.

W „Rekognicjarzu poborowym z księgi Nr. 46“ podaje p. Stanisław Dziadulewicz m. in. Lasockiego h. Pobóg Stanisława z Brzumina, Siedziewa, Piwonina i Piotra z Śmiatkowa-Nagórnego, umieszczając jednak przy herbie Pobóg znak zapytania [1]).

Przeglądałem księgę poborową nr. 46 przed paru laty i przekonałem się, iż na karcie 180 pieczęć Stanisława Lasockiego przy potwierdzeniach zapłacenia podatku z Piwonina, Siedzewa i Miastkowa jest zupełnie zatarta, podobnie jak i pieczęć Piotra Lasockiego. Natomiast na odcisku pieczęci Stanisława przy Brzuminie widoczną jest jeszcze podkowa z krzyżem, brak jednak strzały.

Nie wynika jednak z tego bynajmniej, by Stanisław Lasocki był h. Pobóg.

Lasockich h. Pobóg wogóle nigdy nie było. Stanisław Lasocki, który po śmierci ojca Jana, podkomorzego dobrzyń., wziął w r. 1559, przy dziale rodzinnym, Piwonino, Siedzewo i Brzumin w pow. czerskim, a za żoną Miastkowo i inne dobra, tudzież brat jego Piotr, dziedzic Śniadkowa Nagórnego i t. d., znani są Bonieckiemu. Herbarz jego przytacza dość liczne źródła odnoszące się do nich i zalicza ich do gałęzi Lasockich z Lasotek i Glewa h. Dołęga. Wzmiankuje też, iż Stanisław był autorem historji swojej rodziny, Lasockich h. Dołęga. Nie można go więc zaliczać do nieistniejącej zresztą rodziny Lasockich h. Pobóg, li tylko na podstawie niedokładnie odbitej pieczęci.

Wyciągi z rekognicjarzy poborowych zawierają dużo ciekawego materjału do historji rodzin, a nawet jeszcze niektóre dane dla poznania roz-

[1]) Znak zapytania pochodzi od redakcji.

siedlenia rodów średniowiecznych. To też z uznaniem powitać należy ogłoszenie ich przez p. Dziadulewicza. Przykład, który przytoczyłem, wskazuje jednak, jak ostrożnym być trzeba przy podawaniu herbów. Pieczęcie w księgach poborowych są bowiem przeważnie niewyraźne, zatarte lub uszkodzone, nie mówiąc już o wypadkach używania obcych pieczeci, gdy szlachcic własnego sygnetu nie miał pod ręką lub go wogóle nie posiadał.

Z. Lasocki.

Włodarski Aleksander: Rodzina. Herbarz szlachty polskiej. Uzupełnienia i sprostowania z materjałów archiwalnych. Część I. Warszawa, 1932, str. 86.

W rzeczywistości okazała się potrzeba wydania całego szeregu sprostowań i uzupełnień do opublikowanych już 15 tomów herbarza, czy jednak świeże dodatki odpowiadają zadaniu swemu— oto pytanie, które stawiam sobie przestudjowawszy pracę p. Włodarskiego. Autor opierał się na informacjach rodzin zainteresowanych, wiadomo, jak często zawodnych, publikacjach drukowanych (przedrukowuje bez żadnej potrzeby dane z herbarza Bonieckiego i pracy S. Dziadulewicza o szlachcie tatarskiej w Polsce) i materjale archiwalnym.

Nie mogąc, z braku miejsca, szerzej omówić pracy p. Włodarskiego, ograniczę się jedynie do sprostowania „sprostowań“ autora.

Str. 1: W wyrokach Tryb. kor. Lubel. wymieniony jest pod r. 1664 Akonigsega (właściwie Akonixega) nie Fabjan-Otto, lecz Jan-Otto.—Str. 3: Pod rokiem 1608 nie może być notowany t. j w tym roku występujący, de Beke Joachim z h. Bickau, gdyż nie żył już od przeszło 100 lat, natomiast tenże de Beke Joachim, rajca gdański otrzymał jeszcze od króla Kazimierza Jagiellończyka w roku 1457 potwierdzenie szlachectwa.— Str. 5: Szkoda, że w ustępie o rodzinie Bemów nie podał autor „in extenso“ potwierdzenia w r. 1793 przez króla Stanisława Augusta tytułu hrabiowskiego dla rodziny Bemów de Cosban, gdyż o tytule tym głucho w literaturze heraldyczno-genealogicznej przez cały wiek XIX, a wykorzystane sumiennie źródła archiwalne przez ś. p Adama Bonieckiego nic o tem nie wspominają. —Str. 9: „Berzcincius Marcin otrzymał 1583 r. tytuł baronowski“, długo głowiłem się nad tem nazwiskiem, w końcu doszedłem, że był to Marcin de Berzewicze, Węgier, kanclerz siedmiogrodzki Stefana Batorego, który otrzymał od Magnusa, ks. norweskiego, biskupa kurlandzkiego zamek Dondangen w Inflantach, a król Stefan zamienił zamek z przyległościami na wolny baronat, nadając Berzewiczemu i jego potomkom tytuł baronowski. — Str. 27: Pewne wątpliwości nasuwają się przy opisie pochodzenia rodziny Grzymkowskich. Sięganie aż do połowy XIII wieku wydaje mi się nad wyraz ryzykowne, gdyż nawet najwybitniejsze rody mazowieckie śledzić można źródłowo najwyżej od końca XIV, jeśli nie od połowy XV stulecia. Te same uwagi, co poprzednio, zastosować można przy ustępie omawiającym Karniewskich h. Dąbrowa (str. 37). — Str. 65: Twierdzenie o pochodzeniu Gasztowtów od Gasztołdów, wygasłych w r. 1542 w osobie Stanisława Gasztołda, wojewody trockiego, ożenionego z Barbarą Radziwiłłówną, nie ugruntowane zostało żadnym dowodem źródłowym. Przyczem należy zaznaczyć, że w t. IV, str. 106 herbarza „Rodzina“ autor wymienia Gasztowtów z h. Syrokomla, gdy obecnie przydaje im herb Abdank, widocznie dla „udokumentowania“ ich pochodzenia od Gasztołdów. — Str. 66: Wiadomości o najdawniejszych Roliczach, zamieszczone przy Piekarskich h. Rola, są jedynie wytworem bujnej fantazji autora. — Str. 86: Humorystycznie wygląda notatka statystyczna o całym domu p. Józefa Heynisza z Drzewicy, gdzie autor wymienił nawet służące (bez nazwisk!) fornala i guwernera de Pouber.

Oto plon mych bardzo pobieżnych „sprostowań“. Czy praca autora przyniesie jaki pożytek naukom heraldyczno-genealogicznym w Polsce, wątpić w to można, gdyż p. Włodarski, aczkolwiek długoletni archiwista, nie wykorzystał należycie i sumiennie źródeł archiwalnych, nie przyswoił sobie prawdziwej metody naukowej, a poszedł śladem heraldyków starej daty t. j. Żychlińskiego i Kosińskiego. Korekta pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Stały czytelnik.

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Zaganienie Nr. 147.

Wieś Ożary, leżąca niedaleko Tykocina od r. 1603 stale wchodziła w skład dóbr Mężenin (St. Geogr.). Mimo to, jak widać z aktów parafjalnych, w Ożarach stale zamieszkiwała jakaś linja Ożarowskich. Wiadomo mi też, iż tu rodził się Stanisław O., syn Grzegorza i Rozalji

z Zaleskich, który legitymował się z szlachectwa w Król. Pol. (Spis szlachty Król. Pol. dod. 1). Prócz tego wiem jeszcze, iż tu w r. 1731 r. urodził się Mateusz O., oraz tamże zmarła jego żona Anna z Wieczwińskich (6.VIII.1762). Dobra Mężenin w XVIII w. przeszły na własność Opackich. Finkel w „Bibljografji historji polskiej" wymienia akta sprawy powyższych Opackich o wymordowanie Ożarowskich. Może kto z Szan. człon. P. T. H. zechciałby łaskawie udzielić mi jakich bliższych danych o tej linji rodu Ożarowskich i jej członkach. Wszyscy heraldycy znają Ożarowskich przeważnie tylko z Małopolski, a i ja wcześniejszych danych o tej linji jak z XVIII w. nie mam; czy możebnem więc jest, aby ta linja wieś Ożary założyła i jaki ją może łączyć stosunek z Ożarowskimi z Małopolski? O co Opaccy prowadzili spory z Ożarowskimi, i gdzie znajdują się powyższe akta?

Z. O.

Zagadnienie Nr. 148.

W Twierdzynie par. Trląg pow. Mogilno woj. Poznań. zmarła 31.7.1876 r. w wieku 100 lat Klara Małecka, której syn Stefan, urodzony 1815/20 poślubił tamże 24.11.1839 r. Józefę Ostrowską i tamże zmarł 31.1.1860. Według podania rodziny schroniła się Klara Małecka, żona b. uczestnika powstania 1831 r. zesłanego na Sybir, do Prus i była zarządczynią domu u dziedzica Nehringa, Niemca. W księgach metrykalnych Trląga pochodzenia, rodziców ani u matki, ani u syna nie podano.

Który z Szan. Czł. P.T.H. dopomoże do rozwiązania tej zagadki, zwłaszcza, który z Małeckich h. Jelita został deportowany, i które dobra rząd rosyjski skonfiskował.

Z. C.

Zagadnienie Nr. 149.

Może ktoś z Szan. Czł. P.T.H. zechce łaskawie odpowiedzieć na zapytanie: Jaki jest herb rodziny Wachlowskich (Wachłowskich), skąd i od kogo rodzina ta pochodzi. Czy wieś Wachlówka niegdyś istniejąca w ziemi lwowskiej niedaleko Zbaraża koło Załościc, Bażynic, Lublanki, Stryjówki, Kretowic, była gniazdem rodziny W., czy od tej wsi biorą swe nazwisko? Wachlówka została spaloną przez kozaków za Jana Kazimierza. Czy są jakie wzmianki, akta etc. o rodzinie W. w archiwach b. woj. ruskiego lub w archiwach kościelnych wyżej wymienionych wsi istniejacych do dziś?

S. W.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 63.

Jan Gottfryd Süssmilch, ppułk. p. art. kor. otrzymał d. d. Warszawa 26.10.1775 r. nobilitację polską z h. Trąby - tarcza przedzielona, pole górne złote z trąbą czerwoną, dolne srebrne z trąbą błękitną ustnikiem zwrócone w stronę lewą, nad hełmem trąby, jak Chrząńskiego tabl. XX prawa czerwona, lewa błękitna. — Bracia zaś Aleksander Fryd. * 1717 † 1. 1. 1793 r. elektorsko-saski major żon. z N. Krezmann-Krausnitz i Krystjan Bogumił * 1736 † 7. 4. 1801 porucznik p. kirasjerów v. Brenckenhoff żon. z N. Carlowitz-Podelwitz otrzymali dd. Wiedeń 29.11.1776 r. nobilitację rzymsko-niemiecką. którą dd. Drezno 22. 2. 1777 r. przyznano w Elektoracie Saskim. Ojciec ich Maurycy Hörnig, z rodziny śląskiej, adoptowany został przez swojego wuja czyli męża siostry swojej matki Ottona Süssmilcha, inspektora kopalni w Schlemnitz. Odtąd pisali się Süssmilch genannt Hornig, a nie Susmehl jak Vol. Leg. VIII, 168 i Ostrowski Księga Herbowa: spis herbów nieznanych na literę S.

Ponieważ w dziele H. A. Verlohren: Stammregister und Chronik der Kur u. Königl. Sächsischen Armee. Lipsk 1910 str. 502 — 504 umieszczono całe potomstwo ostatnich dwóch braci, a brak ppułk. Jana Bogumiła, przypuszczam, że zapodany Jakób Süssmilch jest synem nobilitowanego Jana Gottfryda. Należy przejrzeć księgi wojskowe artylerji kor. celem stwierdzenia garnizonów artylerji koronnej dla wydobycia metryki chrztu Jakóba, a później ślubu rodziców Tomasza, a może Bibl. Warsz. Zboru Ewang.-Ref. posiada bliższe dane o Süssmilchach.

Z. Czapla.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 128.

Są dwie rodziny Suykowskich (Sujkowskich) h. Korwin i h. Rola. Pierwsza mieszkała w woj. witebskiem około r. 1700 (Herb. witebski, wyd. przez F. Piekosińskiego, Herold pol. z r. 1898. str. 128), druga wywodzi się ze wsi Sujkowa w ziemi dobrzyńskiej i władała nią już w r. 1600 (Notaty Bilińskiego). Oczywiście o jakiejś zmianie nazwiska nie może być mowy.

S. D.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 132.

Józef Borewicz był synem Antoniego, cześnika kowieńskiego 1713 r. i Anny Butlerówny, córki Antoniego, starosty preńskiego 1685 r. (Notaty Brensteina z Arch. Zgrom. szlachty wileńskiej).

S. D.

Pokwitowanie uiszczonych kwot w r. 1932.

Wpłacili do Oddziału Lwowskiego: Archiwum ziemskie we Lwowie — 24 zł.

Wpłacili do Oddziału Warszawskiego: Iwanowska J.—24 zł.—Łoś hr. Adam—25 zł.—Ożarowski Zdzisław—5 zł.—Sągajłło Witold—6 zł.

Upraszam już o łaskawe wpłacanie wkładek członkowskich na rok 1933, w sumie 24 zł. jednorazowo.

Jerzy Odrowąż-Pieniążek
Skarbnik P. T. H.

SPROSTOWANIE.

W artykule p. Fr. Kamockiego: Miesięcznik Herald. Nr. 9, str. 174, w. 12 i 13 od dołu, zamiast: „Przypuszczenie to wydaje mi się jednak słusznem"... winno być: „Przypuszczenie to nie wydaje mi się jednak słusznem"...

K O M U N I K A T.

Dnia 17 października b. r. o godz. 18-ej odbędzie się w Bibljotece ord. Zamoyskiej w Warszawie, ul. Żabia 4, posiedzenie dyskusyjne, na którem Prof. Dr. Oskar Halecki, prezes P. T. H., wygłosi referat p. t.:

„GENEALOGJA W SŁUŻBIE CHRONOLOGJI DZIEJÓW POLSKICH I POWSZECHNYCH".

Po referacie odbędzie się posiedzenie administracyjne Zarządu Oddz. Warsz. P.T.H.
O liczne przybycie członków i wprowadzonych gości prosi

Zarząd Oddziału Warszawskiego P.T.H.

Résumés français des articles.

Georges Zwierkowski par le professeur **Oscar Halecki.**

L'amiral G. Zwierkowski, chevalier de l'Ordre de Malte, vient de mourir le 11 juin 1932 à Casablanca. En sa personne, le Société polonaise d'héraldique perd un de ses membres les plus anciens et les plus actifs, dont le dévouement a grandement contribué au développement de la Section de Varsovie, et qui a collaboré régulièrement à notre revue. Nous rendons donc un hommage ému à la mémoire du défunt.

Les descendants de Narymunt fils de Gedymin par le prince **Joseph Puzyna.**

Le sixième chapitre de cette étude est consacré à Georges, duc de Bełz et de Chełm, finalement de Pińsk, qui a joué un rôle historique important dans la deuxième moitié du XIV-e siècle. Il laissa deux fils, Roman et Ivan. De ce dernier descendent les ducs de Pińsk, surnommés Nos.

Un registre de prélèvement d'impôts du XVI-e siècle par le professeur **Stanislas Dziadulewicz.**

Suite et fin de la liste dont nous avons commencé la publication au numéro précédent.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki.**
Do komitetu redakcyjnego należą: **Stanisław Kętrzyński, Józef ks. Puzyna i Zygmunt Wdowiszewski.**

Wydawca: Oddz. Warsz. Pol. Tow. Herald. w osobie S. Kętrzyńskiego.

Druk L. Nowaka w Warszawie, Warecka 12, tel. 244-99.